Łódź, 5/VI 1907 r.

Cena 6 groszy.

Rok X.

№ 121.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 5 czerwca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ – „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Bonifacego B.
Czw. św. Norberta.
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. św. Maksyma B. W.
Niedz. św. Pryma i Felic.
Pon. św. Małgorzaty Kr.
Wt. św. Barnaby Ap.

Wschód sł.: godz. 3 m. 42
Zachód sł.: godz. 8 m. 13
Dług. dnia godz. 16 m. 29

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, p) **6.35**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) 4:30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), l), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**. **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz 10.34, 11.30, 5.37, **9.30**. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.20**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Gazownia.

Termin dzierżawy gazowni ubiega w 1909 roku. Czterdzieści lat od chwili puszczenia jej w ruch upłynęło, dziś konsorcyum obowiązane jest oddać całe urządzenie na rzecz miasta z siecią rur podziemnych, latarniami, budynkami i t. p.

Zapewne, że ta chwila dla konsorcyum nie jest zbyt przyjemna, gdyż gazownia w Łodzi to złote jabłuszko; nie ulega więc wątpliwości, że akcyonaryusze dołożą wszelkich starań, aby jeszcze kontrakcik można choć na 40 lat przedłużyć.

Potrzeba jednak do tego powodu; istnieje jednak u nas przysłowie, «kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie» i Towarzystwo akcyjne gazowni łódzkiej znalazło taki kijek, a mianowicie wymyśliło potrzebę wybudowania nowej gazowni z drugiej strony miasta, gdyż obecna dziś już nie wystarcza.

Można się spodziewać, że gdyby miasto przyjęło na seryo pod uwagę ten projekt, po czterdziestu latach znów znalazłaby się potrzeba wybudowania trzeciej gazowni i tak szłoby do nieskończoności.

Ale miasto w tej chwili żadnej innej nie może powziąć uchwały nad tę, że gazownia musi przejść pod zarząd miasta.

Wiele na to składa się przyczyn, a najważniejsze to, że magistrat, nie robiąc z Towarzystwem kontraktu, będzie miał ręce rozwiązane w każdym wypadku, bądź to przy zaprowadzeniu elektryczności w mieście, bądź też w innych wypadkach. Gazownia łódzka jeść nie potrzebuje, dla tego jej żywić nie potrzeba, raczej ona może być dla miasta rzeczą pożyteczną, czysty zaś jej dochód magistrat może przeznaczyć na rzeczy niezbędnej potrzeby, czy to na budowę nowej gazowni, czy też, jeśli się miasto zdecyduje, zamienić oświetlenie gazowe na elektryczne, na instalacyę stacyi elektrycznych. Gaz wówczas będzie tylko zastosowany do sprzedaży, a więc oświetlenia zakładów prywatnych i do poruszania motorów.

Przejście na rzecz miasta zakładów gazowych nie napotka na specyalne trudności. Gazownia posiada już wyrobiony i rutynowany personel nietylko robotniczy, ale kantorowy i techniczny, który przy zbliżającym się i na wrzesień zapowiedzianym samorządzie chętnie dla miasta pracować się podejmie.

Chcielibyśmy tu dać chociaż cokolwiek cyfrowych danych, dotyczących się dokonywanych w obecnym czasie operacyi przez zakłady gazowe w Łodzi. Rzecz to jednak narazie niemożliwa z powodu zwykłych tajemnic handlowych, zaznaczyć jednak winniśmy to, że gaz w Łodzi i do motorów i do oświetlenia kosztował konsumenta daleko drożej niż w Warszawie, niż w niektórych mniejszych miastach Królestwa Polskiego.

Jeżeli tamte gazownie nie robią złych interesów, to nasza musi pokaźne dawać zyski.

Kiedy pare lat temu ś. p. Kunitzer załatwiając różne interesy w Petersburgu, wyrobił koncesye na tramwaje, a następnie podjął myśl wykupienia gazowni i uzyskania koncesyi na elektryczne oświetlenie w Łodzi, wszczął się z tego powodu nie mały alarm. Żył jeszcze J. Poznański, radny magistratu, którego Kunitzer pominął przy tworzeniu konsorcyum czy towarzystwa.

Wtedy J. Poznański zebrał dużo materyału statystycznego, aby przekonać odnośne władze, że miasto nie może zgodzić się na warunki zaofiarowane przez Kunitzera.

Przedewszystkiem w swoich wywodach kładł Poznański duży nacisk na to, że Kunitzer podał cyfry zamałe domniemanej konsumpcyi elektryczności w Łodzi i za wzór przytaczał rozwój gazowni łódzkiej, która w 1867 roku uzyskawszy koncesye na oświetlenie Łodzi, nie miała ani $^1/_{10}$ tego obrotu, co dziś go zdobyła.

Dowodzenia miały takie cyfrowe poparcie, że projekt Kunitzera i konsorcyum, które reprezentował, przepadł zupełnie.

W ten sposób miasto zostało uratowane od długoterminowej dzierżawy oświetlenia elektrycznego.

Zapewne, że gdyby ten projekt przeszedł już jarzyłyby się lampy elektryczne ponad Łodzią, gdy tymczasem jeszcze zejdzie lat kilka, a może kilkanaście niż to nastąpi, ale przecież ani ś. p. Kunitzer ani jego konsorcyum nie oszczędzałoby kasy miasta i kies obywateli, którzyby za tę przyjemność drogo płacić musieli.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, uważamy, że miasto o tylu potrzebach jak Łódź, która nie ma ani szpitali, ani kanalizacyi, ani szkół elementarnych nie może się wyzbywać jeden po drugim korzystnych interesów, jak naprz. tramwajów, rzeźni i gazowni.

Nie pójdzie więc Łódź w ślady Warszawy, gdzie Towarzystwo gazowe—desauczyków—będzie znów przez 40 lat eksploatowało gród syreni, owszem przez dwa lata t. j. rok 1907 i 1908 przygotuje się powoli do odebrania gazowni, a z dochodów jej wkrótce zaprowadzi wszystkie odpowiednie zmiany.

To też radni miasta niezawodnie w tym kierunku pójdą w swoich żądaniach i ocalą Łódź od eksploatacyi firm obcych, które i tak utuczyły się i tuczą na naszej niezaradności.

Przegląd polityczny.

Łódź, 5 czerwca.

— Nigdy jeszcze parlament austryacki nie liczył tylu posłów socyalistycznych, co obecnie. To wzmożenie się partyi socyalistycznej w ciele prawodawczem zaniepokoiło silnie koronę, do tego nawet stopnia, że jak utrzymują „Lidowe Noviny“, czeski organ ludowy, cesarz Franciszek-Józef wyraził prezesowi ministrów Beckowi swoje niezadowolenie, wskutek czego Beck podał się do dymisyi. Na dwa dni przed wyborami minister spraw wewnętrznych Binert zapewniał cesarza, że socyal-demokraci pozyskają w nowym parlamencie najwyżej 35 mandatów, tymczasem weszli oni do parlamentu w sile 85 posłów. Jednocześnie z podaniem o dymisyę Beck zapewnił cesarza, że socyaliści nie będą przeszkadzali ani zatwierdzeniu budżetu, ani przyjęciu nowego prawa o poborze rekrutów i że pomimo ich zwycięstwa przy wyborach, nowy parlament będzie miał przeważnie zabarwienie zachowawcze. Z powodu tych wyjaśnień cesarz dymisyi Becka nie przyjął.

W jednej tylko Galicyi socyaliści ponieśli stanowczą porażkę. W Galicyi zachodniej dziesięciu kandydatów socyalistycznych upadło przy wyborach. Upadł nawet wódz socyalizmu galicyjskiego Ignacy Daszyński, przepadł po długiej i zaciętej walce w okręgu krakowsko-podgórskim Zygmunt Klemensiewicz, redaktor socyalistycznego pisma ludowego „Prawa ludu“. Zwycięstwo odniosły żywioły klerykalne i narodowo-demokratyczne. Za socyalistami nie poszedł lud ani w Krakowie, ani po innych miastach, ani po wsiach. Za kandydatami socyalistycznemi oświadczył się

tylko proletaryat robotniczy; mieszczaństwo i lud wiejski odmówiły mu swego poparcia.

W Galicyi wschodniej wybrano do parlamentu 4 socyalistów zorganizowanych: Hudeca i Diamanda—we Lwowie, Libermana—w Przemyślu, inżyniera Moraczewskiego—w Stryju, jednego socyalistę bezpartyjnego Breitera—we Lwowie, a nadto dwóch socyalistów rusinów Ostapczuka i Witryka. Ogółem Galicya wysłała do parlamentu 7 socyalistów, ale ich wódz, wytrawny parlamentarzysta i świetny mówca Daszyński wcale nie został wybrany.

Galicyę zachodnią od wszechwładztwa i teroru socyalistycznego uratowało stronnictwo narodowo-demokratyczne. Zwycięstwo tego stronnictwa w Krakowie dało hasło do zorganizowania agitacyi anti-socyalistycznej w całym kraju, wykazując, że socyalizm bynajmniej nie jest potęgą, z którą walka byłaby niemożliwą.

Z drugiej strony i sami socyaliści popełniali wciąż błędy, które wrogo przeciw nim usposobiły opinię publiczną i oburzyli przeciw sobie mieszczaństwo oraz lud wiejski, przez zachłanność, z jaką wszędzie przy wyborach stawiali swoje kandydatury.

Koło polskie w nowym parlamencie austryackim bez ludowców liczyć może 54 posłów wraz z ks. Londzinem ze Szląska, a składać się będzie z następujących grup. Polskie stronnictwo demokratyczne 4 posłów, demokraci 7, narodowi demokraci 14, zachowawcy 14, centrowcy 13, dziki 1. Gdyby do Koła polskiego wstąpiło 17 posłów ludowych, liczyłoby ono wówczas 71 posłów. Dawne Koło polskie posiadało 65 członków wraz z posłami ze Szląska i Bukowiny. Z nowo wybranych posłów polskich, którzy wstąpią do Koła, 29 piastuje po raz pierwszy mandaty, inni byli już posłami.

— We Francyi najbardziej palącą obecnie sprawą jest niezadowolenie hodowców win, które groźne już i kłopotliwe dla rządu przybrało rozmiary. Kryzys winny od kilku lat ciąży już nad Francyą południową i on to wywołał ów ruch olbrzymi, który ogarnął trzy departamenty południowe całkowicie. Najważniejszą przyczyną przesilenia była fabrykacya środkami chemicznemi win najgorszych gatunków, która zwłaszcza od roku 1904, rozwinięta w przemysł szeroko rozgałęziony uczyniła niemożliwą walkę konkurencyę win czystych wysokich gatunków z podrabianemi.

Przemysł ten ogarnął Burgundyę, Turenię, Anjou i Bordeau oraz Algier. Komisya zorganizowana dla zbadania przesilenia winnego we Francyi, w czasie od 5 marca do 26 maja objechała wszystkie winnice Francyi i Algieru i zebrała mnóstwo zasadniczych danych od właścicieli winnic, kupców winnych i konsumentów. Wszędzie, we wszystkich prowincyach Francyi i Algieru komisya była zdumioną ostrym charakterem przesilenia.

Zdaniem referenta komisyi, jeżeli w porę nie zostaną przedsięwzięte środki zaradcze, wszystkie okręgi Francyi hodujące wina ogarnie ostre przesilenie, nie ustępujące w niczem przesileniu w południowych departamentach.

Do zaostrzenia przesilenia przyczynia się i pobłażliwość prokuratoryi przy ściganiu fałszerzy win, chociaż istnieje prawo surowo karzące fałszowanie wina.

Aby położyć kres przesileniu, komisya proponuje środki prawodawcze, które uchwalone i zastosowane być winny w całej rozciągłości w czasie jaknajkrótszym.

Rząd wprawdzie wniósł do izby deputowanych odnośny projekt prawa, który wszelako niezadawalnia hodowców wina, albowiem, nie daje on skutecznych środków do walki z fałszerzami.

Olbrzymie manifestacye w różnych miejscowościach w których przyjmowało udział do 200 tysięcy ludzi nosiły charakter groźny i wyzywający. Przywódcy ruchu podczas ostatniaj manifestacyi oświadczyli, że jeśli rząd do dnia 22-go czerwca nie przedsięweźmie środków zaradczych przeciw przesileniu i nie uczyni zadość żądaniu hodowców win, to zupełnie odmówią płacenia jakichkolwiek podatków oraz ogłoszą bezrobocie.

Oprócz tego zażądają podania się do dymisyi od wszystkich funkcyonaryuszów z wyborów i zamknięcia wszystkich instytucyj municypalnych, nawet dobroczynnych. Jeżeli zaś rząd zamianuje swoich urzędników municypalnych, to nie zostaną oni dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków pod grozą śmierci, która nie minie i tych, którzy uchylą się od spełnienia postanowień manifestantów.

Prasa radykalna domaga się od rządu, by przedsięwziął energiczne środki przeciw rewolucyjnie usposobionym południowym departamentom Francyi, co absolutnie jest niemożliwem wobec długotrwałego przesilenia ekonomicznego w dziale hodowli win, stanowiącym podstawę dobrobytu ludności tych departamentów.

S. J.

Ze zjazdu socyalistów rosyjskich.

W Londynie odbywa się, jak wiadomo, zjazd delegatów socyalistycznych stronnictw rosyjskich. Jedno z ostatnich posiedzeń zjazdu tego poświęcone było sprawozdaniu z działalności frakcyi socyal-demokratycznej w Dumie państwowej.

Wyczerpujące sprawozdanie, odczytane przez przewodniczącego frakcyi, posła Ceretellego, zawiera ciekawe szczegóły o taktyce i zadaniach stronnictwa oraz o wzajemnym stosunku dwóch grup, t. zw. „bolszewików“ i „mienszewików“, istniejących w łonie stronnictwa i toczących z sobą zaciętą walkę.

Taktyka nasza — mówił referent — zespolić miała w sobie charakter dwóch rewolucyi zachodnio-europejskich: wielkiej rewolucyi francuskiej z końca XVIII wieku i rewolucyi z 1848 roku. Pierwszem zadaniem socyal-demokracyi rosyjskiej jest klasowa organizacya proletaryatu, drugiem—popieranie każdego kroku postępowego ruchu burżuazyjnego. Przy usiłowaniach wprowadzenia w życie tych zasad taktycznych socyal-demokracya natrafiła na opór „bolszewików“, stanowiących conajmniej trzecią część ogólnej liczby członków frakcyi.

W sprawie biura informacyjnego ujawniły się we frakcyi dwa kierunki i aczkolwiek „bolszewiki“ ostro występowali przeciwko porozumieniu się z kadetami, frakcya stanęła na stanowisku „mienszewików“. Jaskrawiej jeszcze ujawniła się różnica zdań w sprawie „narodowców“. (Tak socyaliści nazywają członków Koła polskiego. Red.). „Bolszewiki“ stanowczo oświadczyli się przeciwko porozumieniu z nimi i wyrazili nawet żal, że frakcya wzięła udział w naradzie kadetów, mimo, że obecni na niej byli także „narodowcy“. (Oklaski delegatów polskich). Większość jednak frakcyi była zdania, że w sprawach politycznych nie można się kierować pobudkami moralnemi i że polacy, aczkolwiek u siebie w Polsce są „czarnosotieńcami“, stoją bardziej na lewo od kadetów i że w danym wypadku doskonale zastosować się dają słowa Bebla: „Jeżeli to jest potrzebne, gotów jestem sprzymierzyć się z djabłem, a nawet z jego babką“.

Druga sprawa, w której „bolszewiki“ rozeszli się z „mienszewikami“, to sprawa prezydyum. „Bolszewiki“ byli zdania, że nie można głosować na kadeta. Musieliśmy jednak wziąć

---

14)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 117.)

Zbliżaliśmy się do gazonu róż.

Naprawdę ktoś celował do nieba z czegoś długiego, na pulpicie ustawionego...

Ale nie sam, dwoje ich tam było — mężczyzna i kobieta. Ona także celowała...

Podszedłszy bliżej, poznałem korepetytora i pannę Matyldę.

Była z nami, gdy Małgosia meldowała o grożącem miesiącowi niebezpieczeństwie. Jakże prędko prysnęła i znalazła się obok korepetytora!

On pokazywał jej coś palcem na niebie; potem ona pochyliła się do armaty, która, przy bliższem rozpoznaniu, okazała się najzwyklejszą lunetą, wprawdzie dużych wymiarów, jakiej używają w obserwatoryum astronomicznem.

Korepetytor, nie stropiony naszym widokiem, dowodził w dalszym ciągu swej pięknej słuchaczce o wpływie księżyca na geologiczne objawy, zmianę pokładów ziemi pod jego światłem i t. d. A gdy powiedział, że pokłady, które przed X laty znajdowały się w Polsce, obecnie spotyka się w Szwecyi, szlachta wyrzekła dość głośno;

— Bredzi! Jak Boga kocham!

— On jej w głowie pomiesza! — zawołała matka panny.

Ale panna uczyniła minę, która wyrażała: „Niech miesza!“ i słuchała dalej astronoma.

Ogólnie zadecydowano, że korepetytor ma bzika.

Lecz cóż teraz począć? Zkąd wziąć innego?

Pan Leon i jego krewni byli bardzo strapieni,

— Wasze pokoje—rzekł do mnie dziedzic—stykają się z sobą; pogadaj pan z korepetytorem i wymiarkuj, czy naprawdę jest waryatem i w jakim stopniu, bo to astronom... Dyabli go wiedzą!

Polecenie wypełniłem z łatwością, z czego dowiedziałem się, że sąsiad mój jest człowiekiem wielkiej inteligencyi, przytem dystyngowany, tak dystyngowany, że równych jemu niewielu w życiu spotkałem,

Nazajutrz rano, wszedłszy do pokoju jadalnego, zastałem już tam pana Leona, Ksawunia i i wielu innych kuzynów. Mówili o korepetytorze, lecz na mój widok urwali.

— No i jakżeż tam? — zapytał mnie młody gospodarz.

Wiedziałem o co mu chodzi, jak również wszystkim innym.

— Uwierzycie panowie? — rzekłem. — Tylko się nie gniewajcie... Co do korepetytora... Mnie się zdaje, że on was bierze „na fundusz“.

— Jakto? Cóż znowu!

Zamierzałem wytłómaczyć się szczegółowiej, lecz wszedł korepetytor.

Skłonił się i usiadł na szarym końcu.

— Herbata! — rzekł krótko do lokaja, zanim ten zdążył zapytać go o rodzaj śniadania.

Korepetytor był dzisiaj ubrany nadzwyczaj elegancko. Młodzieńcza czarna broda lśniła przy matowo bladej cerze; oczy, głęboko osadzone; błyszczały także pod łukiem brwi hebanowych, obecnie groźnie ściągniętych. Całość była bardzo interesującą, ale też i surową. Przysiągłbym, że korepetytor powiedział sobie, iż nie będzie nadal zbytnio uprzejmym.

W nocy prawdopodobnie rozmyślał nad impertynencyami, jakich doznał na wstępie w tym domu, tembardziej, że i dzisiaj jak wczoraj, prócz mnie, nikt nie odpowiedział na jego ukłon, nikt nie mruknął nawet: „Dzień dobry“.

Kto inny byłby się dzisiaj bał zaczynać z korepetytorem, ale szlachta nasza jest odważną.

Pierwszy wystąpił Ksawunio. Poważnie, sero, zgóry, jak przystoi „takiemu“ w przemówieniu do „takiego“, któremu „tamten“ za usługi płacić będzie.

— Hm, hm! — odchrząknął. — Mój panie, radzibyśmy dowiedzieć się pewnych szczegółów...

Wejście pań i wielu innych osób przerwały Ksawuniowi.

Witano się, ściskano wzajem za ręce, starannie omijając korepetytora. On stał, kłaniał się, nikt jednak na niego nie zwracał uwagi, tylko, rozumie się jedna panna Matylda, do której nauczyciel podbiegł z twarzę rozjaśnioną.

Przywitał się i usiadł. Ona mu nic nie powiedziała na powitanie, tylko zajęła swoje miejsce i wciąż spoglądała w jego stronę.

Wtem Ksawunio odchrząknął głośniej, niż poprzednio. Korepetytor obrzucił go bystrym wzrokiem, spospnial i brwi zmarszczył groźnie.

Będzie awantura! Jeśli ten grubas, rozparty, będzie pytał jak dawniej, napewno będzie awantura.

— Pan nie weźmie nam tego za złe, prawie wszyscy swoi jesteśmy — rozpoczął Ksawunio i dążył dalej do awantury niechybnej.—Pragniemy się czegoś pewniejszego o nim dowiedzieć. Czy pan jest tutejszy, z Królestwa?

Pytany zwlekał z odpowiedzią, dwa razy łyknął ze szklanki, a nie odpowiadał.

(D. c. n.)

udział w głosowaniu, ponieważ trudowicy zaniechali postawienia własnego kandydata i udało się nam przegłosować kandydaturę Teslenki za jego zachowanie się względem robotników moskiewskich. (Głos: «A czy to nie pobudka moralna?». Nie, to nie pobudka moralna, tu szło o honor proletaryatu moskiewskiego. Gołowin okazał się następnie lichym przewodniczącym i po zajściu z towarzyszem Zurabowem postanowiliśmy poruszyć sprawę zastąpienia go przez kogo innego i mam nadzieję, że się nam to uda.

Wiele hałasu wywołał również projekt odpowiedzi na mowę tronową. Przypuszczaliśmy, że będzie wygłoszona i postanowiliśmy przygotować na nią odpowiedź. Odpowiedź ta różniła się od zeszłorocznej tem, że miała to być odezwa do narodu i że celem jej było o ile możności ostrzej i jawniej przeciwstawić opozycyę Dumy staremu systemowi rządów. Żeby jednak nie rozbijać opozycyi, postanowiliśmy w żądaniu odebrania gruntów usunąć słowa: «bez wykupu». Wówczas posypały się na nas zarzuty, mowy tronowej jednak nie było, więc i odpowiedź była zbyteczna.

Deklaracyę, złożoną przez nas w Dumie, w odpowiedzi na deklaracyę Stołypina, «bolszewiki» uznali za nie socyal-demokratyczną i rewolucyjną. Nie było w niej, zdaniem ich, ani słowa o socyalizmie, nie było rozwinięcia naszego programu agrarnego. Nasza deklaracya zmierzała jednak do zakreślonego z góry celu: zmierzała ona do wytknięcia wyraźnej granicy między opozycyą a rządem.

Wystąpienia nasze i deklaracye winny, rzecz prosta, mieć na celu rewolucyonizowanie mas, czyż jednak osiągnąć to można ciągłem powtarzaniem w Dumie programu naszego? Jesteśmy zdania, że nasz wpływ rewolucyjny polegać winien na oświetlaniu z punktu widzenia socyal-demokratycznego konkretnych faktów z rzeczywistości.

„Bolszewiki" głaskali nas po głowie za nasze wystąpienie w sprawie komisyi dla pozbawionych pracy. W danym wypadku jednak popełniliśmy wielki błąd. Zamiast ujawnić zdradę kadetów własnym przekonaniom, zamiast wykazać im konieczność skorzystania z legalnych praw Dumy, rozwinęliśmy program nasz, przez co odepchnęliśmy od siebie trudowików.

W sprawie budżetu różnice zdań w łonie frakcyi ujawniły się w tem, że «bolszewiki» proponowali odrzucić budżet, jako oręż klasowej przewagi burżuazyi. My zaś dowodziliśmy, że i stronnictwa burżuazyjne odrzucić winny budżet, jako oręż w ręku rządu feudalno ziemiańskiego, jako oręż, tamujący rozwój wytwórczych sił państwa.

W sprawie agrarnej zarówno my, jak «bolszewiki» daliśmy się złapać w pułapkę kadecką. W biurze informacyjnem wszystkie stronnictwa zgodziły się nie krytykować siebie wzajemnie w pierwszych mowach i prowadzić tylko kampanię przeciwko rządowi pod hasłem: „odebrać ziemię przemocą". Jeden jednak z mówców kadeckich zaczął nas krytykować, wobec czego i my z naszej strony zerwać musieliśmy umowę. I powiedzieliśmy wówczas Aleksińskiemu: „Dajemy panu zupełną swobodę besztać kadetów, ile się zmieści". (Śmiech).

Działalność nasza poza Dumą rozwijała się słabo. Proletaryatowi dawaliśmy mało wiadomości. Posłowie zwiedzali fabryki petersburskie nie tak często, jak tego wymagała potrzeba.

Frakcya socyal-demokratyczna w pierwszych zaraz chwilach działalności swej spotkała się z wrogiem usposobieniem pewnych kół. Przeciwko krytyce nic mieć nie można, dzienniki jednak i organizacye „bolszewików" obrzucały frakcyę błotem. Frakcya pracowała w nieprzychylnej atmosferze, wobec czego trudno jej było uniknąć pomyłek i fałszywych kroków.

Sprawozdanie swoje referent zakończył tak: „Towarzysze! Popełniliśmy wiele błędów, nie zeszliśmy jednak z placówki. Nasze błędy to błędy praktyki, a nie taktyki". (Oklaski «mienszewików», «bundystów» i części łotyszów).

Po Ceretellim zabrał głos jeden z posłów z grupy „bolszewików" i odczytał referat w imieniu konferencyi organizacyi petersburskiej.

Frakcya parlamentarna—mówił—rozpoczęła działalność swą w chwili, gdy fala rewolucyi zaczęła opadać, gdy wytworzyły się bardzo pomyślne warunki dla rozwoju oportunizmu. Wszystko to odbiło się na działalności frakcyi socyal-demokratycznej, która nieraz zapominała o hasłach swoich, a nawet ujawniała dążność zalegalizowania stronnictwa.

Mówca czyta w dalszym ciągu ustęp z starego jakiegoś numeru «Rieczy» i usiłuje udowodnić, że kadeci są łaskawsi względem „mienszewików", aniżeli względem „bolszewików". My—mówi—od samego początku domagaliśmy się wyraźnego odgraniczenia kadetów. Do biura informacyjnego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw opozycyjnych. Byłem na jednem posiedzeniu i na własne oczy przypatrywałem się temu smutnemu widowisku. Grupy lewicy wygadały się z sekretami swojemi i planami taktycznemi. W końcu jednak, dzięki tym narodom sprzymierzyliśmy się z „narodowcami", a sprzymierzać się z nimi, znaczy ubliżać naszym polskim towarzyszem. (Oklaski polaków).

W dalszym ciągu mówca zaznacza, że socyal-demokraci zrobili wiele ofiar, byleby tylko uchronić opozycyę od rozbicia się. Nie udało im się to jednak. Jasną rzeczą jest, że kadeci odwrócili się od opozycyi. W sprawie pomocy dla pozbawionych pracy utworzył się blok „czarnosotieńców" z kadetami. I dzięki tej taktyce kadetów, frakcya socyal-demokratyczna wchodzi w ostatnich czasach na drogę bardziej rewolucyjną, na drogę „bolszewików". Frakcya nie może jednak działać bez wskazówek, których udzielić jej winien zjazd obecny.

(„Kuryer Polski").

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie czterdzieste drugie.

Petersburg, d. 4 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze Dumy państwowej otwarto o godz. 2 min. 12 po południu. Przewodniczy Gołowin.

Archijerej Eulogiusz zabiera głos w sprawie osobistej i dowodzi, odpowiadając na uwagi polaków, że jest prawdziwym, prawowiernym przedstawicielem ludności rosyjskiej w Rusi chełmskiej. Byłoby dziwnem, gdyby ludność prawosławna powierzyła obronę swoich interesów polakom, a nie swojemu biskupowi.

Na porządku dziennym zatwierdzenie mandatów poselskich. Złożono wniosek o odłożenie tej czynności do końca posiedzenia. Po krótkiej dyskusyi większością 184 głosów przeciw 169 oświadczono się przeciw temu. Duma postanawia zachować przyjęty porządek dnia w rozważaniu spraw.

Uznano za prawidłowe wyniki wyborów w guberniach kazańskiej, kurskiej, kurlandzkiej i wileńskiej, oraz w okręgach zakaspijskim i batumskim.

Na porządku dziennym projekt prawa o zapobieganiu ucieczce aresztantów poza obrębem miejsc zamknięcia.

Referuje sprawę Teslenko, który mniema, że istota projektowanego prawa dotyczy nakładania na osoby, aresztowane przez policę za przestępstwa spełnione i na aresztantów, wyprowadzanych z murów więziennych jeżeli policya ma powód do obawy o ucieczkę, specyalnych zapobiegawczych więzów.

Komisya, rozważająca ten projekt prawa, przyszła do wniosku, iż istniejące prawodawstwo, ustanawiające przepisy o nakładaniu kajdan, wymaga poważnej reformy. Proponowany projekt nietylko nie wnosi poprawy, lecz przeciwnie nadaje prawa organom policyjnym, według ich zapatrywania nakładania kajdan i więzów, zapobiegających ucieczce, na bardzo szerokie kategorye osób, dotychczas wyjęte z pod tego rygoru. Niepodobieństwem jest prawie podzielić zapatrywania autorów projektu, że istniejące obecnie środki, zapobiegające ucieczkom więźniów, są niedostateczne. Być może, że przepisy owe wymagają rewizyi, jak również wymagają rewizyi prawa, normujące warunki aresztowania przez policyę osób, podejrzanych o spełnienie przestępstw politycznych. Proponowany projekt daleki jest jednak od takiej reformy. Wprowadzenie go w wykonanie odbije się na ludności dlatego też komisya wnosi, aby projekt odrzucić.

Naczelnik głównego zarządu więziennego zgadza się na zdanie, że projekt nowego prawa rozszerza sferę osób, dotychczas nie podlegających nakładaniu kajdan, lecz wyjątki takie są przeżytkiem przeszłości, np. wyjątki czynione, z tytułu stanów uprzywilejowanych, lub też stawiają przeszkody osiągnięciu celu zamierzonego. Wolne są od nakładania kajdan kobiety, a co do jakości przestępstw, oraz skłonności do ucieczek nie ustępują w niczem mężczyznom, w sferze zaś nieletnich wyrostków napotyka się najbardziej niebezpiecznych i zadecydowanych przestępców. Usuwając te ograniczenia, projekt całkowicie jasno zmierza do celu, to jest, chce pozbawić przestępców możności ucieczki przy odsyłaniu ich do miejsc zamknięcia.

Następnie przedstawiciel zarządu więziennego czyni uwagę, że projektowane kajdany zapobiegawcze będą ważyły od 60 do 110 zołotników, gdy zwykłe kajdany ważą od 5 do 5 i pół funta, poczem twierdzi, że odmowa władzy prawodawczej na zaprowadzenie środków technicznych, zapobiegających ucieczce więźniów, zmusi do używania broni palnej przy usiłowaniach ucieczki w razach przewidzianych przez prawo. Przestępstwa w państwie powiększają się. Władza wykonawcza, na którą spada odpowiedzialność za zachowanie spokoju, liczy, iż Duma państwowa spełni swój obowiązek.

Po przemówieniu 6 mówców dyskusye przerwano.

Większością przeciw prawicy i części październików projekt rządowy odrzucono.

Na porządku dziennym znajduje się dalej projekt prawa o utrzymaniu w mocy prawa tymczasowego z dnia 18 sierpnia (st. st.) 1906 r. o powiększeniu odpowiedzialności za szerzenie w wojsku tendencyi przeciwrządowych.

Referent Kuźmin-Karawajew dowodzi, że projekt prawa polega: 1) na obostrzeniu kar za rozszerzanie wśród żołnierzy agitacyi przeciwrządowej. Znaczne obostrzenie odpowiedzialności minister sprawiedliwości tłomaczy nadzwyczajnym rozwojem w ostatnich czasach agitacyi wśród wojska, grożącej niebezpieczeństwem ustrojowi państwowemu.

Komisya Dumy do sprawy nietykalności osoby twierdzi, że cel surowości kar, jako środek walki z przestępstwem, jest wątpliwy. Prócz tego wrazie przyjęcia tego projektu, agitacya występna wśród wojska byłaby gorszem naruszeniem prawa, aniżeli np. obraza panującego Monarchy lub szpiegostwo podczas pokoju. Dalej, wobec rozległego zakresu kompetencyi sądów wojennych, projekt prawa jest w zupełnej sprzeczności z istniejącem prawodawstwem.

Z tych zasad komisya oświadcza się za odrzuceniem projektu prawa.

Główny prokurator wojenny oświadczył, że minister wojny uznaje wniesiony projekt prawa za bardzo ważny dla interesów zarządu wojskowego. Powątpiewanie o celowości surowych kar już z powodu samej swojej wątpliwości nie może służyć za dostatecznie przekonywający powód do odrzucenia projektu prawa.

Tak samo porównanie surowości kary za propagandę wśród wojska z karą za cięższe przestępstwa charakteru ogólnego nie może być przyczyną odrzucenia, gdyż szerzenie występnej propagandy wśród wojska niweczy karność wojskową, a bunty wojskowe, stawiające państwo nad skrajem przepaści, są nierównie gorsze od szkody, wyrządzanej chociażby przez najcięższe przestępstwa.

Ludzie, którzy rzucają się na spokój armii, powinni być karani surowiej. Oddawanie takich spraw pod sąd wojenny jest niezbędne, ale nie z powodu braku zaufania do sądów cywilnych.

Jeżeli Duma państwowa interesuje się sprawami wojska, jeżeli nie chce podkopać karności wojskowej, jeżeli nie chce buntów wojskowych, nie zgodzi się na wniosek komisyi i przyjmie projekt prawa.

Wiceminister sprawiedliwości, Luce, oświadcza, że gdyby stosunki się zmieniły, gdyby propaganda występna osłabła, to dane prawo tymczasowe byłoby skasowane jeszcze przed miesiącem.

Ale, niestety, agitacya występna nie osłabła, owszem, wzmaga się, i z tej przyczyny rząd popiera utrzymanie prawa tymczasowego, chociaż widzi jego braki.

Po przemówieniu kilku mówców obrady zakończono.

Duma odrzuciła projekt prawa jednomyślnie. Prawica usunęła się od głosowania z tej przy-

czyny, że zamknięto dyskusyę i nie pozwolono na wypowiedzenie zdania.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie czterdzieste trzecie.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy, pod przewodnictwem Berezina, przyjęto wniosek ministeryum skarbu o przedłużenie na rok 1907 danego ministrowi skarbu pełnomocnictwa co do wprowadzania tymczasowych podatków gruntowych państwowych od gruntów nieuprawianych w kraju turkestańskim.

Odrzucono wniosek ministeryum skarbu o zmianę rozkładu podatków gruntowych od dziesięciny gruntów uprawnych oraz lasów.

W obu sprawach wyjaśnień udzielał wiceminister Pokrowski.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 40.

Czytamy w „Kuryerze Polskim“:

„Jeden z czytelników naszych, zamieszkały w jednem z miast, pod wpływem artykułów w sprawie szerzenia umiejętności czytania i pisania, wziął się gorąco do roboty. Zebrał kilkoro dzieci rodziców niezamożnych i począł je uczyć. Nauka trwała już parę miesięcy, aż nagle miejscowy policmajster zabronił dalszego nauczania, spisał protokół i odesłał do okręgu naukowego.

Niefortunny szerzyciel oświaty, opisując nam, co go spotkało i powołując się na spotykane wielokrotnie w dziennikach wzmianki, że na nauczanie dzieci niepotrzeba pozwolenia, prosi nas o wyjaśnienie sprawy.

Ponieważ i z innych miejsc dowiadujemy się o przeszkodach, stawianych przez miejscowych przedstawicieli władzy podobnym usiłowaniom, pośpieszamy dać informacye, które mogą być bardzo pożyteczne dla wszystkich, interesujących się sprawą szerzenia oświaty.

Co do nauczania dorosłych, pamiętać należy, że w prawodawstwie, obowiązującem w Królestwie Polskiem, niema żadnych przepisów, ustanawiających jakiekolwiek formalności dla nauczania analfabetów i urządzania odpowiednich kursów, z drugiej zaś strony, nie ulega wątpliwości, że kursy dla dorosłych analfabetów nie stanowią szkoły i tem samem nie ulegają przepisom artykułów 3742—3775 T. X. cz. I Zbioru praw o prywatnych szkołach początkowych w Królestwie Polskiem.

Tem samem więc, do czasu wydania odnośnych przepisów, obowiązujące prawo nie krępuje nauczania analfabetów.

Zupełnie prawie tak samo ma się ze sprawą nauczania domowego dzieci, mianowicie:

1) Niema nigdzie przepisu prawa, któreby zakazywało nauczania domowego. Przeciwnie, Najwyżej zatwierdzonem postanowieniem Rady ministrów z dnia 6-go września (24 sierpnia) 1906 r. zniesiono w Królestwie Polskiem kary za tajemne nauczanie.

2) Stosownie do przepisów art. 3744 i 3751 Zbioru praw T. XI cz. I., wydane z roku 1903, jedynie na założenie szkoły wymagane jest pozwolenie ze strony kuratora okręgu naukowego.

3) Komplety nauczania domowego nie mają charakteru szkoły, i tem samem powyższe przepisy nie mogą się stosować do takich kompletów.

3) W opisanym powyżej wypadku komplet, zakwestyonowany przez władzę redukuje się do minimalnych rozmiarów, nie przechodzących liczby 10-ciu uczniów, w żadnym więc razie komplet taki nie ma charakteru szkoły.

Wobec ogromnej ilości analfabetów w kraju i znacznej liczby dzieci, nie znajdujących pomieszczenia w szkołach początkowych, oraz niedostatecznej liczby tych szkół, nie będącej w żadnym stosunku do potrzeby i zaludnienia kraju — nauczanie domowe, zresztą prawem nie zakazane, jest prawdziwem dobrodziejstwem, jest błogosławieństwem dla kraju, a represye ze strony organów władzy są poprostu szykaną, na którą ze skargą należy się zwrócić do wyższej instancyi“.

Na mocy rozporządzenia ministeryum oświaty, wydanego w dniu 21 lipca 1902 r., ustanowiony został nadzór specyalny nad uczniami szkół, wyjeżdżającymi na wakacye letnie do innych okręgów naukowych. Ponieważ w ciągu pięciu lat okazało się, że nadzór ten, nie prowadzi do wyników spodziewanych, a natomiast pociąga za sobą znaczne koszty na wynagrodzenie osób delegowanych do nadzoru, przeto władza ministeryalna nadzór ten zniosła.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromiła Jutro Cichomira.

ODCZYT. Dziś w teatrze Victoria odczyt L. Krzywickiego „O związkach przemysłowych.“ Początek o godz 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie akuszerek, Nowy Rynek 6, o godz. 3 po poł.

— Dziś zebranie farmaceutów, Południowa 20, o godz. 10 wiecz.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 6 i pół wieczorem ćwiczenia IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

—;—;—;—

KRONIKA.

Podwyższenie taryfy. Ministeryum skarbu opracowuje projekt podwyższenia istniejącej obecnie taryfy osobowej na kolejach. W stosunku do pasażerów klasy trzeciej podwyżka ma wynosić tylko 10 kop. na przestrzeni nie większej nad 160 wiorst, i nie przenosić jednego rubla na przestrzeni 3 tysięcy wiorst. Dla dwóch wyższych klas podwyżka wynieść ma od 2 rb. 20 kop. w klasie drugiej i 2 rb. 60 kop. w klasie pierwszej na przestrzeni do 600 wiorst, a następnie wzrastać będzie stopniowo i na przestrzeni 8 tysięcy wiorst wyniesie dla pasażera pierwszej klasy 14 rb. 15 kop. i w drugiej klasie 13 rb. 15 kop. W tych warunkach ministeryum ma nadzieję zwiększyć dochód z taryfy pasażerskiej o $10^1/_2$ miliona rubli rocznie. W związku z tą reformą ministeryum opracować ma również zmianę taryf pociągów pospiesznych, sezonowych, podmiejskich i innych.

Emigracya do Ameryki. W ciągu kwietnia przybyło do Ameryki 3,215 emigrantów żydów, z których 2,396 pochodzi z Rosyi, 393 z Galicyi, 288 z Węgier i 58 z Rumunii. W ciągu tegoż miesiąca r. z. przybyło 18 414 żydów emigrantów, t. j. sześć razy więcej. W Ameryce przypuszczają, że emigracya żydów z Rosyi zmniejszyła się dlatego, ponieważ żydzi rosyjscy w ostatnich czasach więcej mają nadziei, iż otrzymają w Rosyi równouprawnienie.

Kongres syonistyczny. «Der Frejnd» donosi, że dr. Maks Nordau w rozmowie z jednym ze współpracowników gazety żydowskiej oświadczył, iż przyjmie żywy udział w zapowiedzianym w Bazylei kongresie syonistycznym, ale nie przyjmie prezydentury, jeśli go wybiorą na przewodniczącego kongresu. Odmowę dr. Nordau motywuje tem, że pragnie przyjąć udział w rozprawach, co nie zgadza się ze stanowiskiem prezydującego.

W sprawie przyłączenia osad i wsi. Na skutek Najwyżej zatwierdzonego przyłączenia osad i wsi Widzew, Rokicie Stare, Dąbrowa, Dąbrówka mała, Chojny, Karolew, Brussy, Rokicie Nowe i Żubardz do Łodzi, koloniści, właściciele drobnych nieruchomości i fabrykanci posiadający tam swoje przedsiębiorstwa zwrócili się w dniu 9 kwietnia z prośbą do Najjaśniejszego Cesarza o odroczenie tego przyłączenia przynajmniej na lat 15, motywując tem, że nagłe przyłączenie tych osad do Łodzi — skutkiem podwyższenia podatków miejskich, podwyższenia cen mieszkań, artykułów spożywczych, a co za tem idzie, z konieczności wypłynąć mogących nagłych żądań ekonomicznych przez robotników, podcięłoby odrazu prawidłowy bieg interesów, nawet mogłoby doprowadzić mieszkańców do ruiny.

Otóż na wystosowaną prośbę otrzymano w tych dniach z ministeryum odpowiedź, że sprawa powyższa zostanie rozpatrzona.

Do sprawy podjętych starań o zaniechanie przyłączenia lub odroczenia na lat 15 wymienionych miejscowości powrócimy, poświęcając specyalny artykuł.

Zabawa na Polską Macierz Szkolną. Dowiadujemy się, że komitet, urządzający zabawę ogrodową na korzyść Polskiej Macierzy Szkolnej w ogrodzie miejskim, niezmordowanie zabiega o przysporzenie zabawie pięknych atrakcyi, które mogłyby zadowolić najwybredniejsze nawet gusta. Oto komitetowi udało się wczoraj wyjednać łaskawy współudział w zabawie naszego kochanego muzyka, p. K. Namysłowskiego, z jego piękną orkiestrą chłopską. Jeśli dodamy, że oprócz tej jedynej w Królestwie, a może i na całym świecie orkiestry, w zabawie wezmą udział jeszcze dwie inne orkiestry, dwa chóry mieszane, chór młodzieży, monologiści, kupleciści,; jeśli zważymy, że dla urozmaicenia komitet sprowadził akrobatów, magików, kinematograf elektryczny, pięknie ma udekorować ogród, oświetlić go ogniami bengalskiemi — to, sądzimy, tłumy, żądne pięknych rozrywek, napłyną do ogrodu przy ulicy Mikołajewskiej w d. 9 czerwca. A jeśli przypomnimy sobie wzniosły cel zabawy — poparcie P. M. S. — to nie wątpimy, że ogród zapełni się szczelnie publicznością, która stawi się tam, aby poprzeć szlachetne usiłowania oświatowe P. M. S.

Ku uczczeniu Orzeszkowej. Od dnia wczorajszego w sklepie ogrodniczym Gundlacha przy ul. Piotrkowskiej № 47 można oglądać umieszczoną tam przez komitet jubileuszowy wspaniałą skrzynię srebrną, w której wysłany będzie adres do Elizy Orzeszkowej. Każdy, ktoby życzył sobie obejrzeć skrzynię, może to uczynić w ciągu dnia do godz. 7 wieczorem.

Na miejscu znajdują się listy do zapisywania się i składania odpowiednich ofiar.

Artystycznie wykonana skrzynia wyszła z zakładu braci Łopieńskich w Warszawie.

Ze Związku murarskiego. W niedzielę o godzinie 8-ej rano w lokalu «Jedności» (Piotrkowska 175) odbędzie się zebranie członków Związku murarzy.

P. M. S. Zebranie Koła południowego P. M. S. w powtórnym terminie odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem w lokalu «Jedności» (Piotrkowska 175). Na porządku dziennym są sprawy następujące: sprawozdanie zarządu, wybory i wnioski członków. Z powodu ważności spraw pożądany jest liczny udział członków.

Stowarzyszenie pracowników farmaceutów. Dzisiaj o godzinie 10-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Południowej № 20, odbędzie się zebranie Stowarzyszenia pracowników farmaceutów m. Łodzi, w celu przedstawienia sprawozdania kasowego, rozważenia sprawy wymawiania kondycyj, załatwienia sprawy projektowanych wykładów, oraz rozpatrzenie wniosków członków.

Towarzystwo przeciwżebracze. Wobec znacznych wydatków, związanych z utrzymaniem instytucyj, znajdujących się pod egidą Towarzystwa przeciwżebraczego, komitet postanowił zwinąć istniejące urządzenia, pozostawiając tylko sale zajęć, które zamierza rozszerzyć.

Sprawy szkolne. Pensya pani J. Berg została przemianowana na gimnazyum 7-klasowe.

„Harmonia“. Ogólne zebranie członków odbędzie się w sobotę d. 8 czerwca, o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa (Konstantynowska 16).

Odczyt o moralności. Znakomity psycholog i filozof nasz, prof. Adam Mahrburg z Warszawy, który był wielokrotnie zapraszany przez różne koła naszego miasta, a nie mógł przybyć do nas z powodu stałych wykładów profesorskich, korzystając z wywczasów letnich, przybywa do Łodzi i wygłosi 12-go czerwca, t. j. w środę o godz. 8-ej wieczór ciekawy odczyt na temat tak żywotny, jak o moralności.

Odczyt ten był wygłoszony dwukrotnie w Filharmonii warszawskiej, gdzie doznał niezwykłego przyjęcia.

Spodziewać się należy, że przyjazd tak oczekiwanego u nas gościa dozna zasłużonego przyjęcia, a na odczyt publiczność stawi się w komplecie.

Bilety zawczasu nabywać można w cukierni p. Roszkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej.

Koło miłośników sceny. W ubiegły poniedziałek, t. j. d. 3 b. m., Koło miłośników sceny zapowiedziało ostatni w tym sezonie wieczór artystyczny, zaprosiwszy profesora B. Rachlewicza do wygłoszenia odczytu o Szekspirze, Byronie i innych.

Otóż zaproszony prelegent przybył przed oznaczoną godziną 8 ą wieczorem do lokalu przy ulicy Dzielnej № 13. Ku zdziwieniu swemu, prócz woźnego, p. R. nie zastał nikogo. Wyczekiwania prof. Rachlewicza do godziny 8 min. 40 były nadaremne. Nie przybyli do lokalu ani gospodarz, ani też organizatorzy wieczoru.

Prof. R., nie doczekawszy się ani jednego słuchacza, zmuszony był opuścić lokal, i pozostawił list treści następującej:

„Mimo zmęczenia z powodu trwających egzaminów, przybyłem dziś na łaskawe zaproszenie Koła miłośników sceny, w celu wygłoszenia odczytu. Do godziny 8 min. 40 nie zjawił się nawet gospodarz lokalu. Sekretarz Towarzystwa teatralnego, p. Latour, oświadczył mi, iż w Łodzi

na zapowiedziane o godzinie 8 wieczorem odczyty, słuchacze przychodzą zwykle dopiero o godzinie 9 wieczorem."

Oto obrazek z życia naszych instytucyj kulturalno-społecznych.

Zabawa ogrodowa. Na rzecz łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności oraz sekcyi pielęgnowania chorych (Bykur Cholim) w niedzielę, dnia 9-go czerwca r. b. odbędzie się zabawa ogrodowa w Helenowie w połączeniu z loteryą fantową. Początek o godzinie 3 po południu. Wejście 40 kop., dla dzieci 20 kop.

Młyn Majznera. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że młyn parowy p. Majznera funkcyonuje. Pogłoska, jakoby młyn zawiesił swoje czynności, powstała skutkiem tego, że dokonywano reperacyi maszyny parowej w ciągu półtora dnia.

Dowóz zboża jest tak obfity, że dzień roboczy powiększono o 2 godziny.

Zakończenie bezrobocia. Przed ośmiu dniami w fabryce F. I. Landau robotnicy postawili żądania podwyższenia płacy a gdy właściciel tych nie uwzględnił, robotnicy zastrejkowali. Po upływie tych paru dni, robotnicy przystąpili do pracy w tkalni i przędzalni.

Podobne zajście miało miejsce i w wykończalni Kindermana, gdzie robotnicy po dwóch dniach namysłu przystąpili do pracy, nie otrzymawszy żadnej podwyżki.

Strejk w fabryce. Dzisiaj zastrejkowali robotnicy fabryki Rajchmana przy ulicy Wólczańskiej nr. 234. Strejk ma charakter ekonomiczny.

Zabójstwo. Dziś o godzinie 1-ej po południu na ulicy Julisza przed domem № 28 na przechodzącego jakiegoś człowieka napadło kilku ludzi i dało strzały z rewolweru.

Kule ugodziły w głowę i piersi, kładąc go trupem na miejscu.

Nazwisko zabitego nie zostało dotąd ujawnione.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety.

Samobójstwo. Wczoraj w godzinach poobiednich mieszkańcy domu nr. 38 przy ul. Sredniej zostali zaniepokojeni krzykiem, wychodzącym z jednego z mieszkań. Stwierdzono, że to był krzyk rozpaczliwy żony Andrzeja Grabowskiego, krawca, lat 37, który podczas jej nieobecności powiesił się. Odcięty natychmiast, dawał jeszcze oznaki życia. Przybyłemu jednakże lekarzowi Pogotowia nie udało się mimo przedsięwziętych energicznych środków, przywrócić przytomności; w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala Przna ńskich.

— O godzinie 6 zawezwano Pogotowie na ul. Południową nr. 13, gdzie na podwórzu domu w konwulsyach leżała kobieta, w wieku lat około 20. Stwierdzono, że zatruła się esencyą octową; w groźnym stanie odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. Na ul. Zielonej róg Spacerowej przy budowli belka spadła na mularza, Szymona Zduńczyka, którego zraniła w prawą rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Złamanie osi. Wczoraj, o godzinie 10 minut 10 wieczorem, przy ul. Piotrkowskiej przed domem nr. 22, złamała się oś wagonu kolei elektrycznej miejskiej. Zawezwana służba z remizy, do godziny 1 w nocy pracowała nad naprawą wagonu Wskutek powyższego wypadku linia tramwajowa była zatarasowaną.

Komisarz sądowy Dudziński uwolniony został na urlop dwumiesięczny od d. 1 czerwca. Zastępuje go komisarz sądowy Rozenthal.

*

Zabójstwo w Zduńskiej Woli. Obiegające pogłoski w mieście o zabójstwie dokonanem na fabrykancie Fryderyku Kuskem w Zduńskiej Woli, sprawdziły się.

Zabójstwa dokonało kilku ludzi w nocy ubiegłej niedzieli.

Gdy Kuske o godzinie 12-ej w nocy powracał do domu z mieszkania Anstadta, w odległości dwustu kroków od zabudowań napadło na drodze 5 uzbrojonych ludzi, dali kilkanaście strzałów. Kuske padł trupem na miejscu. Zabójstwo było podobno dokonane z pobudek zemsty osobistej.

Straż ogniowa w Jeżowie. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie straży ogniowej ochotniczej w osadzie Jeżów, powiatu brzezińskiego. Straż liczy około 100 członków.

Inicyatorami i założycielami straży są ks. Razmo, proboszcz miejscowy, oraz obywatele pp. Ostrowski wójt, Szmigielski i Zaborowski.

Z Tomaszowa donoszą nam, że w kilku fabrykach wyrobów wełnianych zastrejkowali przykręczace, żądając podniesienia płacy do 8 rubli tygodniowo.

W fabryce Landsberga urządziło bezrobocie 150 tkaczów. Żądają oni podwyższenia zapłaty w stosunku 2 kop. od 1000.

Z KRÓLESTWA.

Płock. Donoszą nam pod dniem 5 b. m., co następuje:

„W dniu 3 czerwca wyznaczone było składanie przysięgi dla nowowybranych sędziów gminnych, którzy powołani zostali na miejsce usuniętych, ze stanowiska z powodu wprowadzenia do sądownictwa języka polskiego. Świeżo wybrani sędziowie odmówili złożenia przysięgi w języku rosyjskim. Wysłali oni zbiorową depeszę do Koła polskiego w Dumie państwowej w tej sprawie oraz do ministeryum spraw wewnętrznych. Koło polskie, stosownie do prośby sędziów gminnych, zwrócić się ma również w tej sprawie do ministeryum."

OFIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Bezimiennie, jako kara pasażera żyda 25 k. — Józef Widelek, jako karę 2 rb. 50 k.

Dla uczczenia zasług ś. p. Andrzeja Miłkowskiego, spółpracownicy Towarzystwa akcyjnego „J. John" zamiast wieńca składają 15 rb. 54 kop.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Pracownicy gazowni miejskiej 4 rb. 50 k.

Na Macierz Szkolną.

Józef Widelek, jako karę, 2 rb. 50 k.

Dla biednych dzieci.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Lipowskiego, wdowa Julia Machnik 2 rb. 50 k.

Na Koło południowe Macierzy Szkolnej.

Dla uczczenia zasług ś. p. Andrzeja Miłkowskiego spółpracownicy Towarzystwa akcyjnego „J. John" zamiast wieńca składają 19 rb. 54 kop.

Na Towarzystwo krzewienia oświaty.

Dla uczczenia zasług ś. p. Andrzeja Miłkowskiego, spółpracownicy Towarzystwa akcyjnego „J. John" zamiast wieńca składają 92 kop.

Dar narodowy w dniu 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

Towarzystwo wzajemnego kredytu łódzkich kupców i przemysłowców 25 rb.

Dzieci z polskiej szkoły fabrycznej Leonhardt i S-ka (oddział wstępny) złożyły 3 rb., mianowicie: Maryan Angel 2 kop., Franciszka Białoskurska 1 k., Aleksandra Harasimowicz 5 k., Marya i Józef Drajling 5 kop., Stanisław Frasiak 2 k., Stanisław Florczak 6 k., Aleksander Falcenloben $1/2$ k., Józef Fijałkowski 2 k., Jan Grzesiński 3 k., Stanisław Gawliński 5 k., Władysław Gawliński 5 k., Józef Graczyk 3 k., Helena Izydorczyk 5 kop., Stanisław Konka 1 kop., Marya Kociołek 5 k., Helena Kinast 10 k., Aleksander Kmiecik 2 k., Wacław Kostecki 2 k., Leokadya Kowalska 10 kop., Stefan Lis 2 kop., Antoni Łużniak 2 k., Stefan Marciniak 5 kop., Józef Marciniak 5 k., Wacław Opic 3 kop., Leokadya Opic 2 k., Eugeniusz Oleksiński 2 k., Marya Stempka 5 kop., Marya Skoczylas 10 k., Stanisława Walczyńska 10 kop., Zygmunt Wiliński 5 k., Marya Wrońska 5 k., Michał Wroński 5 k., Klara Wartalska 3 kop., Marya Wiśniewska 2 kop., Roman Stachurski 3 kop., Ludwik Żuchowski 5 k., Józefa Pala 5 k., N. N. 20 k., Helena Tomczak 5 k., Stefan Rosiński 10 k., nauczycielka 1 rb. $11\frac{1}{2}$ kop.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z różnych stron dochodzą pogłoski, jakoby z sum zebranych na Dar Narodowy 3 maja dla polskiej Macierzy Szkolnej, przeznaczona została na pomoc dla Macierzy Szkolnej w Cieszynie na Szlązku austryackim kwota 30,000 koron.

Wobec tego, że nie znający bliżej stanu rzeczy mogą być w błąd wprowadzeni, uprzejmie upraszam o pomieszczenie w poczytnych łamach Pańskiego pisma następującego wyjaśnienia:

1-o. Wszystkie ofiary na Dar Narodowy 3 maja są oddzielnie księgowane i przelewane do Banku handlowego w Warszawie na rachunek Towarzystwa P. M. S. Do dnia 3 czerwca r. b. włącznie wpłynęła z tego źródła ogólna suma 114,853 rub., zdeponowana na powyższym rachunku, a nadto dary w naturze.

Ofiary na ten cel wpływają nieprzerwanie. Gdy rachunek Daru 3 maja r. b. zostanie zamknięty, zarząd główny P. M. S. poda do publicznej wiadomości ostateczny rezultat i powziętą decyzyę w przedmiocie użycia zebranej sumy na cele oświaty w Królestwie Polskiem, w m[illegible] i ustawy Towarzystwa.

Zbyteczne jest zaznaczać, że Macierz, zgodnie ze swym obowiązkiem, stale działa w świetle jawności i kontroli publicznej.

2-do. Nasza dzielnica od całego szeregu lat gorąco popierała Macierz Szkolną dla Ks. Cieszyńskiego, założoną przed 21 laty. Dzięki głównie Królestwu, sprawa odrodzenia Szlązka austryackiego znalazła silną podstawę. Dosyć wspomnieć ofiary Bagniewskiego i d-ra St. Hassowicza, które umożliwiły założenie gimnazyum polskiego i szkoły ludowej w Cieszynie.

Przez cały szereg lat niżej podpisany, dzięki ofiarności naszego ogółu, był w możności zbierania i przesyłania na szkolnictwo cieszyńskie po kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

W ubiegłym roku szkolnym sprawozdawczym, z powodu stanu ekonomicznego Królestwa, niżej podpisany zdołał przesłać na ten cel jedynie 39,070 koron 50 hal.; w dniu zaś 4 maja r. b., wobec grożącego niebezpieczeństwa zwinięcia znacznej części instytucyi szkolnych, oświadczył na walnem zgromadzeniu Macierzy w Cieszynie, że zbierze na Macierz Cieszyńską kwotę 30,000 kor., co też niedługo zostanie urzeczywistnione, dzięki poparciu osób dobrej woli. Ofiary na ten cel wnoszone są na specyalny rachunek do Banku handlowego w Warszawie.

Niewątpliwie, powinnością ogółu polskiego jest spółdziałanie w poparciu budzących się do życia naszych kresów zachodnich, staczających śmiertelną walkę z bezwzględnym naporem germanizmu. Nasza dzielnica zdaje sobie należycie sprawę z tego obowiązku i pomimo ciężkiego położenia i ogromu własnych zadań, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, w myśl zasady: e t h a e c f a c i e n d a e t i l l a n o n o m i t t e n d a — nie pozostawi odradzającego się ludu szlązkiego bez pomocy i nie odda go na pastwę wrogim żywiołom. A pamiętać o tem należy, iż zaniedbanie tej sprawy wywoła już nie opóźnienie samego odrodzenia, lecz wprost zagładę żywiołu polskiego.

Sprawę tę, zresztą ze względu na jej niezmierną doniosłość dla naszego narodu, uważamy za konieczne szerzej omówić w bliskiej przyszłości.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy itd. itd..

Antoni Osuchowski.

4 czerwca 1907 r.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

My niżej podpisani mieszkańcy m. Zgierza upraszamy zarząd tramwajów o zniżenie ceny miesięcznych biletów z 4 do 2 rb. Sporo mieszkańców m. Zgierza jeździ codziennie i przez cały rok do pracy i dla zarobku do Łodzi. W porównaniu z nami letnicy są znacznie uwzględnieni, czego prawnie dowieść, ani zrozumieć nie możemy. Letnik, mieszkający w Kargulcy lub na Kuraku, płaci za miesięczny bilet 3 rb. My zaś, którzy mieszkamy tylko o kilkaset kroków dalej od Kuraka musimy płacić 4 rb. Ten, który dla przyjemności jeździ, może kilka razy dziennie korzystać z biletu, my zaś, ponieważ jeździmy do zajęcia, korzystamy tylko po jednym razie w każdą stronę. Byłoby sprawiedliwiej, żebyśmy 2 rb. miesięcznie płacili, jeżeli letnik płaci 3 rb.

Rocznego biletu brać nie możemy, gdyż nie możemy mieć gwarancyi na zajęcie i zarobek w ciągu roku w Łodzi. Mając roczny bilet, moglibyśmy wobec tego ponieść straty. Z powodu rozmaitych strejków i zamknięcia fabryk, byliśmy i tak już narażeni na wielkie straty. Np. w maju — 1 lub 3 strejk, 5, 8, 9, 12, 19, 20, 21. 26, 30 święta i niedziele, tak, że w tym miesiącu bilety miesięczne nie przynoszą nam nietylko ulgi, lecz stratę. Z powodu nader wysokiej ceny biletów miesięcznych sporo zgierzan zmuszonych jest mieszkać przez cały tydzień w Łodzi i wracać do Zgierza tylko w przeddzień niedziel i świąt, ponieważ taniej wynosi. A jesteśmy przekonani, że wzięłoby jeszcze wiele osób mieszkania w Zgierzu, z powodu wysokich cen mieszkań w Łodzi, jeżeliby cena biletu miesięcznego była niższa. Żeby uniknąć nadużyć z biletami, mógłby Zarząd od każdego starającego się o bilet, żądać dowodu od firmy, w której pracuje. Taki bilet miesięczny nie potrzebowałby mieć wartości w dniach niedzielnych i świątecznych..

Wobec wyszczególnienia powyższego, mamy nadzieję, że zarząd tramwajów zechce przychylić się do naszej prośby i zmniejszyć nam cenę biletu miesięcznego.

Oczekując skutecznego rezultatu z naszej prośby, piszemy się

Grono pracowników i obywateli.

*

Szanowna Redakcyo!

Na zamieszczoną we wczorajszym numerze „Rozwoju" wiadomość, jakoby Ignacy Radlicki (sądzę, iż błędnie podano Radecki) był podejrzany o współudział w zamachu, wyjaśnić muszę, że brat mój z zamachem absolutnie nic wspólnego nie miał. Podczas wybuchu był on na ul. Długiej blizko więzienia; wracał z Zawadzkiej

gdzie miał załatwić interes. Obawiając się wskutek strzelaniny przejść przez ul. Konstantynowską, wrócił się, aby obejść strzelających i ulicami Pańską, Cmentarną dostać się do domu przy ul. Szkolnej.

W drodze aresztowano go najzupełniej przypadkowo.

Sądząc, że Szan. Redakcya udzieli mi miejsca w „Rozwoju" na pomieszczenie tych kilku słów sprostowania, niezgodnej z prawdą i niemiłej wiadomości, łączę wyrazy szacunku.

Adam Radlicki.

P. S. Powyższe twierdzenie ewentualnie poprzeć mogę świadkami.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 4 czerwca. „Prawitielstwiennyj Wiestnik" pisze o przyjęciu posłów z prawicy w Peterhofie, że Najjaśniejszy Cesarz razem z Najjaśniejszą Cesarzową i Następcą Tronu zaznaczył iż rad jest widzieć przedstawiających mu się posłów. Następnie Cesarz dziękował za nieustającą pracę w Dumie, zwłaszcza za niezachwianą wierność, przywiązanie i systematyczne bronienie świętych tradycyi i podstaw, na których wzrosła i spotężniała Rosya.

Kielce, 4 czerwca. We wsi Miniowie sześciu zamaskowanych bandytów napadło na urząd gminy i usiłowali dynamitem wysadzić drzwi od kasy, lecz zburzyli sufit i ściany a kasa siłę wybuchu wytrzymała.

Teodozya, 4 czerwca. Wieczorem o 11-ej na ulicy Głównej zabito wicedyrektora banku miejskiego, Kapena.

Syczewka, 4 czerwca. Przybył gubernator, prokurator, kompania piechoty i pół sotni kozaków z powodu zaburzeń. W mieście spokój. Z pośród czterech ranionych jeden zmarł.

Troki, 4 czerwca. W gminie międzyrzeckiej zabity strażnik policyjny.

Helsingfors, 4 czerwca. Senat postanowił przedstawić do Najwyższej sankcyi projekt oddania do kasy ogólno-państwowej ze środków finlandzkich 20 milionów marek na potrzeby wojskowe za lata 1906 i 1907.

Wiazniki, 4 czerwca. Przy rewizyi aresztowanych osób w sprawie wybuchu bomby znaleziono jeszcze 9 bomb gotowych, broń, ładunki, proklamacye i listy organizacyi bojowej.

Perm, 4 czerwca. Władza dyecezyalna zabroniła posłowi do Dumy, duchownemu Kołokolnikowowi, z rozporządzenia synodu, za należenie do stronnictw socyalistycznych, odprawiania nabożeństwa.

Samara, 4 czerwca. Według wiadomości, dostarczonych z powiatów zboża są wszędzie dobre z wyjątkiem powiatów nowouzieńskiego i mikołajewskiego.

Łabinskaja, 4 czerwca. W stanicy Siewierskiej zabici poborca dochodów akcyzy i strażnik.

Moskwa, 4 czerwca. W chwili wyjścia z warsztatów parku miuskiego raniono śmiertelnie inżeniera Krebsa, który zmarł w drodze do szpitala.

Wiedeń, 4 czerwca. Rezultat wyboru do parlamentu z Galicyi: 13 konserwatystów, 12 narodowych demokratów, 9 demokratów, 4 postępowych demokratów, 13 narodowców polskich, 16 młodorusinów, 5 starorusinów, 3 radykałów rusińskich, 4 polskich socyalistów, 2 rusińskich socyalistów, 1 niezależny socyalista, 1 niezależny żyd, 3 syonistów. Wybory w Austryi ukończono.

Paryż, 4 czerwca. Przyjąwszy na posłuchaniu delegacyę marynarzy strajkujących, minister marynarki oświadczył jej, że przy obecnym stanie budżetu niemożliwe są jakiekolwiek ustępstwa w sprawie podwyższenia marynarzom emerytury państwowej. Komitet obrony marynarzy zaproponował telegraficznie strajkującym, aby powrócili do pracy we wszystkich portach.

Teheran, 4 czerwca. Pogłoski o rzekomym buncie gubernatora Luristanu, Osalareda Dowle, nie chcącego uznać obecnego szacha, są bardzo przesadzone. Medżilis wysłał do Osalareda depeszę telegraficzną, polecając mu, aby złożył hołd prawnemu władcy Persyi.

DZIENNE.

Petersburg, 5 czerwca. Wyznaczone na dziś ogólne zebranie Rady państwa odroczono.

Petersburg, 5 czerwca. Mieszczanin Miniejew aresztowany przy rewizyi w politechnice za rzucenie bomby z jej okna, należący według jego oświadczenia do członków organizacyi bojowej, skazany został przez specyalny wydział izby sądowej na 4 lata ciężkich robót.

Petersburg, 5 czerwca. Komisya finansowa Dumy wypowiedziała się za przyjęciem projektów do praw o denaturacyi produktów cukrowych na pokarm dla bydła i o podniesieniu akcyzy od wyrobów tabacznych; oraz za odrzuceniem projektu do prawa o ustanowieniu podatku od gilz do papierosów i bibułki.

Petersburg, 5 czerwca. Na Fontance zatrzymano 10 ludzi, należących do grupy przestępców, którzy ograbili filię lombardu.

Kozłów, 5-go czerwca. Zebranie ludzi rosyjskich, po mowie adwokata przysięgłego Szmakowa, uchwaliło rezolucyę, iż kwestya żydowska, najważniejsza ze spraw państwowych, prawidłowo zdecydowana być może tylko w drodze prawodawczej. Pogromy i akty gwałtu nie zgadzają się z duchem prawosławia i są niedopuszczalne.

Odesa, 5 czerwca. Gubernator chersoński oświadczył przedstawicielom prasy, że nastrój wśród włościan spokojny, rozruchów rolnych niema.

Moskwa, 5 czerwca. W gmachu giełdy po nabożeństwie otwarto drugi zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu pod prezydencyą Krestownikowa. Za pośrednictwem ministra handlu wysłano do Najjaśniejszego Cesarza depeszę z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych z powodu szczęśliwego ocalenia od niebezpieczeństwa. Postanowiono wyjednać zmianę przepisów o zjeździe. Posiedzenie obecne poświęcono sprawie izb handlowo-przemysłowych.

Helsingfors, 5 czerwca. W sejmie obradowano nad kwestyą o języku obrad. Talman przemawia do sejmu w obu językach krajowych. Ostateczne wywody mów szwedzkich tłómaczą się na język fiński. Posłom szwedzkim z ludu dodają się na ich żądanie tłómacze. Decyzya uzyska moc bezzwłocznie.

Mitawa, 5 czerwca. W powiecie telseńskim kilku uzbrojonych ludzi ranili śmiertelnie wystrzałami zamożnego włościanina nie należącego do ruchu rewolucyjnego.

Twer, 5 czerwca. W południe na głównej ulicy, grupa uzbrojonych ludzi zabiła komisarza policyi, dwóch stójkowych i jednego przechodnia. Jeden z przestępców aresztowany.

Złatoust, 5 czerwca. Wczoraj w południe o 8 wiorst od miasta dokonano napadu na pocztę konną. Ciężko ranni strażnik i przejeżdżający tatar. Poczta ocalała.

Kijów, 5 czerwca. W gmachu giełdy otwarto zjazd młynarzów z gub. kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej i czernichowskiej.

Juzówka, 5 czerwca. Z niewiadomej przyczyny wybuchła para w fabryce towarzystwa noworosyjskiego. Są śmiertelnie poparzeni.

Rzym, 5 czerwca. Komisya parlamentarna zgodziła się na wyasygnowanie 30 milionów lir na przysposobienie materyału artyleryjskiego, 30 milionów na roboty fortyfikacyjne. Rząd domaga się 200 milionów.

Simla, 5 czerwca. Wicekról upoważnił władze miejscowe do pociągania przez sąd gazety, naruszające prawa o prasie i nawołujące do powstania.

New-York, 5-go czerwca. Podług wiadomości z Tokio hr. Okuma nalega o zadość uczynienie narodowym wymaganiom Japonii, dotyczącym emigrantów japońskich. Japonia zażąda usprawiedliwienia się ze strony burmistrza San Francisco i równouprawnienia japończyków w prawach z innymi narodami.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	72 00	71.00	71.50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	90.50	89.60	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.20	86.20	—.—
4½% listy ziemskie	88.40	87.50	87 90
4% listy ziemskie	80.50	79.50	80.00
5% listy zastawne m. Warszawy	88 50	87.60	88.00
4½% „ „ „	83.50	82.60	83.00
5% „ „ „ Łodzi . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	340	332	—.—
„ „ II-ej emisyi .	246	238	241
„ szlachecka	220	212	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	490
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	116
Putiłowskie	—.—	—.—	105¼
Czeki na Berlin	—.—	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa. — —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
4/VI 1 pp.	739.7	+10.8	93	Pc Z 3	Z dnia 4/VI Temperatura max. +16.0° C. Temperatura min. +8.7° C. Opadu 3.1
4/VI 9 w.	740 7	+ 9.3	93	Pd Z 3	
5/VI 7 r.	743.0	+ 9.6	92	Pc Z 3	

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**